

"Ulica"

Ulica. Czym jest dla mnie ulica? To nie tylko coś fizycznego, jakieś skupisko miejsc, gdzie mogę coś kupić, załatwić, jeść, spędzać czas, itd., ale dużo więcej. To np. pamięć tego, że tu chodziłem do szkoły, tu zdarzył się wypadek, tam jechały kiedyś czołgi, tam gdzieś miałem niesamowite spotkanie. Pamięć sprawia, że jestem z ulicą związany, w tym związaniu wiele rzeczy jednak się ze sobą krzyżuje i gmatwa. Bliskie z obcym. Bo czasem się czuję na ulicy jak w domu. Ale obce jest chłodne, sztywne, milczące. Ma swoje zasady. Pamiętam taką ulicę, szedłem powoli i budziło to zgorznienie

przechodniów. Przechodnie się śpieszą. Ci, co stoją na przystanku, a tu w Olsztynie czasami bardzo długo się stoi, nie mówią do siebie, spoglądają tylko ukradkiem. Spróbuj podejść do kogoś i dać mu mały samochodzik - zabawkę, nie przyjmie.

Ulica jest miejscem publicznym. "Publiczne" pochodzi od łacińskiego słowa, które oznaczało: jawne. Dziś też jawnego jest sporo na ulicach, choć to jawność podupadła i zanieczyszczona, bo publiczne kojarzy się z tym, co nie własne, nie prywatne; jedno od drugiego odpadło.

Ale jak jadę do jakiegoś miasta to po prostu idę sobie ulicą, różnym rzeczom się przypatruję i dużo się dowiaduję.

Ściany Pracowni pokryły malunki będące odpowiedzią na hasło "Ulica". Samochody i transparenty, przejechani przechodnie, wybrukowane pieniędzmi ulice, widok z okna, ludożercze domy... - wszystko połączone w jedno wielkie malowidło.